

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. **Numer pojedyńczy 75 gr.**

Redakcja i Administracja czynna od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. **Telefon 136-20.** **Konto czekowe P. K. O. 849**

Ceny ogłoszeń: 1/1 str 70 zł, 1/2—40 zł, 1/4—20 zł,— 1/8 12 zł.

ROK XXV. **Nr. 12.** **GRUDZIEŃ 1926 R.**

TREŚĆ: Dr. Med. S. Kramsztyk. Z zagadnień współczesnej terapji. — Dr. Farm. K. Monikowski. Jak wygląda wojna gazowa. — Referaty z czasopism obcych. — Z listów do redakcji. — Rozporządzenia i Okólniki władz. — Ruch Związkowy. — Nekrologja. — Odezwa. —Kronika. — Z Tow. Wiedzy Wojskowej.

Dr. Med. S. KRAMSZTYK.

Z zagadnień współczesnej terapji.

Referat wygłoszony w fabryce Tow. Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego d. Magister Klawe z okazji zwiedzenia jej przez uczestników kursów Pol. Tow. Eugenicznego.

Współczesne pokolenie lekarskie nie zdaje sobie być może dokładnie sprawy z tych olbrzymich przeobrażeń, jakie zachodzą obecnie we wszystkich dziedzinach medycyny, a więc i w zakresie mikrobiologji i zwalczania chorób zakaźnych. Podobnie jak w oczach naszych uległa radykalnym zmianom nauka o odżywianiu, jak musieliśmy zarzucić wyłącznie tylko kalorymetryczne ujęcie naszych pokarmów i uznać istnienie nieznanych nam jeszcze chemicznie dodatkowych składników pożywienia, tak też i w dziedzinie bakterjologji zostały silnie podważone panujące tu dotychczas poglądy. Do przeszłości należą już czasy, gdyśmy za aksjomat uważali zasadę: makroorganizm+mikroorganizm=zakażeniu, a potwierdzeniem tej maksymy był wynik t. zw. klasycznego doświadczenia na zwierzęciu. Już dawno cały szereg faktów zaczerpniętych z epidemjologji zmuszał do porzucenia nauki Kocha i jego uczniów o niezmienności gatunków drobnoustrojów, ale dopiero ostatnie lata dzięki całemu szeregowi prac przedewszystkiem autorów francuskich doprowadziły do przyjęcia faktu istnienia t. zw. jadów niewidzialnych, czyli jadów bakteryjnych, przesączalnych przez świecę porcelanową Chamberlanda; są to te postacie drobnoustrojów, których nie potrafimy dojrzeć przez najsubtelniejsze mikroskopy. Do niedawna jeszcze nie podlegał prawie dyskusji dziś już przyjęty fakt, że podczas przebiegu zakażenia jady niewidzialne mogą przemieniać się w bakterje i odwrotnie drobnoustroje, wywołujące daną infekcję mogą w czasie istnienia tej ostatniej przejść przez stadjum niewidzialne. W ten sposób dają się objaśnić fakty dotyczące tyfusu brzusznego, plamistego i szkarlatyny. We Francji badania nad filtratami doprowadziły d'Herelle'a do teorji bakterjofagów, a doświadczenia Besredki spowodowały teorję przeciwjadu w przesączach buljonowych; z ostatniemi temi zdobyczami nauki, zastosowanemi do lecznictwa, uczestnicy kursu mogli byli zapoznać

się w laboratorjum Towarzystwa Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego, d. Magister Klawe, S. A. Kiedy rzecz się tak ma w zakresie odporności, to samo zachodzi i w dziedzinie odżywiania. Obok witamin, ogólnie już uznanych, należy zwrócić uwagę na fakt, jakim jest t. zw. jekoryzacja, czyli aktywowanie w kierunku nadawania własności przeciw krzywicowych olejków roślinnych i roztworów cholesteryny.

Wszystkie te zdobycze naukowe nie mogą nie odbić się na produkcji naszych środków lekarskich. Trzeba zaznaczyć, że po okresie niezwykłego rozwoju nowoczesnej patologji i djagnostyki, przyszedł teraz czas na rozkwit lecznictwa, w środku rozwoju, którego teraz właśnie się znajdujemy. Za główną cechę tego lecznictwa, za jego nić przewodnią należy uważać dążenie do absolutnej swoistości; takiem jest leczenie witaminami, przeciwjadami w chorobach zakaźnych i wreszcie wyciągami z narządów. To ostatnie, czyli t. zw. organoterapja, zaczyna teraz właśnie znajdować coraz większe zastosowanie. Pomijając tych kilka postaci chorobowych, w których leczenie wyciągami z narządów już dawniej było stosowane, zaczynamy używać organopreparatów i tam, gdzie zaledwie domyślać mogliśmy się zaburzeń endokrynalnych, pomaga nam tu niezmiernie tak bardzo w ostatnich czasach udoskonalona djagnostyka schorzeń układu roślinnego. Powyższe rozważania muszą skierować myśl lekarską ku zagadnieniom, gdzie leży najbardziej celowy sposób uzyskiwania tych środków leczniczych, których wymaga od lekarza współczesna wiedza. Coraz mniej może mu już wystarczyć zwykła recepta apteczna, coraz bardziej uciekać się on musi do wytwórni tych różnych nowych przetworów.

I tutaj oto staje lekarzowi do pomocy rodzimy przemysł, który jak mało która gałęź naszej produkcji idzie za postępem wiedzy.

Referaty z czasopism obcych.

ILOŚCIOWE OKREŚLENIE CYNY I OŁOWIU W KONSERWACH.

Mamy bogatą literaturę, pozwalającą określić ilościowo ołów i cynę w konserwach. Metody podawane albo są uciążliwe, albo niedokładne, nieliczne tylko dają rezultaty zadawalające. Sprawa dokładnej i szybkiej metody określania cyny i ołowiu w konserwach stała się zwłaszcza w ostatnich czasach aktualną, gdy cały szereg państw wydał rozporządzenia, określające dopuszczalną ilość tych metali na kilo badanego produktu. Tak np. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie pozwalają na przywóz konserw, zawierających więcej niż 300 mg. cyny na kilo towaru. Autor przeprowadził cały szereg badań, wypróbował stare sposoby, podał własne spostrzeżenia i modyfikacje, uważając je za celowe i dogodne.

A) Określenie cyny w konserwach.

Zanim przystąpimy do ilościowego określenia, należy zniszczyć substancję organiczną konserw. Robi się to podług następującego znanego sposobu:

Dr. Farm. K. MONIKOWSKI.

Jak wygląda wojna gazowa.

Temat wojny gazowej nie przestaje być aktualnym ze względu na tajemniczość, jaką ją otacza konieczność wojskowa, tajemniczość pełną niespodzianek, gdyż arsenał broni chemicznej wzrasta i zbogaca się w nowe zdobycze, a efekt wojny chemicznej w przyszłości, wyobrażamy na zasadzie szeroko rozwiniętych wspomnień z wielkiej wojny 1914-go roku.

W powojennej literaturze polskiej brakuje jednak takich opisów z wojny gazowej, gdzieby fragmenty tej walki były obrazowe, a przeżycia człowieka nie przesłaniała gra na wyobraźnię. Czerpię z literatury francuskiej, a mianowicie z powieści, p. t. „La geurre des gaz“ — kilka najbardziej plastycznych fragmentów z wojny gazowej. Autorzy powyższej książki lekarze Vaivcneul i Martin byli przez cały czas kampanji w formacjach gazowych i ordynowali w szpitalach polowych dla zagazowanych.

Autorzy podzielili swoją powieść — pamiętnik na działy charakteryzujące grupy gazowe stosownie do ich działania fizjologicznego; przytrzymuję się tego porządku.

G a z y d u s z ą c e, — do nich należą: palit, perpalit, chloraceton, bromaceton i inne, ale głównie — chlor i fosgen. Gazy te tamują zdolność oddechową.

Pierwsze ataki chloru były prowadzone z gazem zawierającym środek dymiący (chlorek cynowy)—fala była widoczną. Potem dla zamaskowania fali, dymiące substancje usunięto. Chlor zastąpiono fosgenem, również silnie działającym jak chlor, — fala gazowa była bezbarwna i nie różniła się od atmosfery.

Zrealizowano idealną truciznę dla masowego zabijania ludzi.

Gdy chodzi o zdobycie odcinka — Niemcy stosowali miotacze specjalne, minenwerfer, ustawiane w szeregu pod kątem 45°, na 1 metr odległości od siebie, za pomocą elektryczności były zapalane jednocześnie. Powstawał huk, blask oślepiał, a miny, wyrzucane na odległość 2—3 kilometrów, wpadały do okopów i rozbijając się uwalniały gaz trujący, który tworzył falę. Sposób ten zabezpieczał od powrotu fali na własne pozycje, w razie zmiany kierunku wiatru.

Jedna mina przy wadze 28—30 kg. zawiera około 15 kgm. trującej substancji.

Dla obstrzału artylerji też używano gazów duszących. W tym wypadku zasadniczo chodzi o zaskoczenie obsługi niezaopatrzonej w maski.

Ostrzeliwanie gwałtowne wywołuje stężenie trucizny tak silne, że nawet kropelki płynu w postaci

Do 40 g. dobrze wymieszanej próby dodaje się w kolbie Kieldahla (objęt. 500 cm^3) 100 cm^3 stęż. kwasu azotowego. Wtedy, gdy próba zawiera dużo tłuszczu lub cukru, pozostawia się kolbę na całą noc. Przy produktach o niewielkiej ilości tłuszczu lub cukru, dodaje się natychmiast małemi porcjami 25 cm^3 stęż. kwasu siarkowego, ciągle mieszając. Kiedy ustanie pienienie się cieczy, ogrzewa się ostrożnie na małym płomieniu. Gdy już nie grozi niebezpieczeństwo wydostania się cieczy z kolby, płomień można zwiększyć, pozwalając cieczy spokojnie wrzeć, aż kwas azotowy zostanie wypędzony i ukażą się białe pary trójtlenku siarki. Palnik wtedy odstawia się na bok, po ostygnięciu cieczy dodaje się 5 cm^3 kwasu azotowego i jeszcze raz zagotowuje, aż ulotnią się białe pary SO_3. Operację tę powtarza się tak długo, aż zawrtość kolby stanie się zupełnie przezroczystą i bezbarwną.

Od tego momentu należy jeszcze ciecz utrzymać we wrzeniu w ciągą pół godziny.

Po ostudzeniu dodaje się 25 cm^3 nasyconego roztworu szczawianu amonowego i jeszcze raz zagotowuje, aż ulotnią się pary trójtlenku siarki. Ostatnia operacja jest konieczną do rozłożenia obecnych w niewielkiej ilości połączeń azotowych, które mogłyby przeszkadzać przy określeniu cyny.

W starych metodach określano cynę w takim przezroczystym roztworze, jako siarczek. Otrzymany osad, oprócz cyny zawierał jeszcze inne metale, trzba go było oczyścić, a potm dopiero określano cynę wagowo po wyprażeniu siarczku, jako tlenek cyny. Postępowanie to jako uciążliwe i niedokładne, zostało przez autora zastąpione jodometrycznem określeniem, które wykonywano w sposób następujący:

Po całkowitem ostudzeniu zawartości kolby Kjeldahla, przelewa się bezbarwną ciecz do erlenmeyerki objęt. 300 cm^3, popłókuje starannie kolbę 60 cm^3 wody, oziębia pod kranem i dodaje 25 cm^3 stęż. kwasu solnego (c. wł. 1,19): Kolbę zatyka się korkiem gumowym, zawierającym 2 otwory: przez jeden przechodzi rurka wąska, doprowadzająca dwutlenek węgla, a sięgająca prawie do dna, przez drugi — rurka długości 15—20 cm^3 u dołu zwężona, u góry rozszerzona, kończąca się prawie pod korkiem gumowym. Wrzuca się teraz 0,4 g. bardzo drobnych opiłek glinowych i przeprowadza się przez erlenmeyerkę silny strumień CO_2. Skoro wywiązywanie się wodoru po 5—10 minutach ustanie, ogrzewa się kolbę na siatce drucianej, aż wodór zacznie się znów równomiernie wydobywać, nie powodując jednakże wrzenia cieczy. Stopniowo wydziela się cyna w postaci gąbczastej. Gdy cała ilość glinu rozpuściła się, a cyna wydzieliła się w postaci nierozpuszczalnej, należy gotować przez 5 minut. Cyna wtedy całkowicie rozpuści się. Po odstawieniu palnika przepuszcza się silniejszy prąd dwutlenku węgla, w celu niedopuszczenia powietrza do wnętrza stygnącej kolby. Skoro ciecz w kolbie zupełnie ostygnie, dodaje się pipetą 25 cm^3 0,02 n roztworu jodu, który wlewa się przez rurkę szklaną, równocześnie podnosząc korek cokolwiek do góry, w celu wypuszczenia CO_2. Podczas dodawania jodu kolbę trzeba równomiernie poruszać. Rurkę

---

mgły unoszą się w powietrzu, przenikają przez najmniejsze szczeliny i wszyscy muszą paść trupem, lub się ratować ucieczką.

Maska izolująca jest jedynym ratunkiem.

Jak działa taki gaz na organizm?

Wiadomo, że układ oddechowy składa się z krtani, tchawicy, oskrzeli i płuc. Płuca są głównym mechanizmem oddechowym — w nich odbywa się pochłanianie tlenu przez krew i eliminowanie kwasu węglowego.

Cienkie, włoskowate naczynia krwionośne w pęcherzykach płucnych, oddziela od zewnętrznej atmosfery cieniutka otoczka. Pęcherzyki płucne są puste, by mogło się do nich dostać powietrze. Budowa ich jest misterna, jak w najdelikatniejszych koronkach.

Gdyby całą płaszczyznę płuc rozłożyć w przestrzeń, to zajęłaby ona 150 metrów sześciennych. Otoczka pęcherzyka płucnego jest więc niezbędna, by człowiek mógł dyszeć, — chlor niszczy ją.

Nim się dostanie do płuc chlor przejść musi przez krtań, tchawicę i oskrzela. Organizm jednak zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa i czyni tak, jakbyście i wy zrobili w obawie przed złodziejem: nie puszcza go dalej.

Następuje spazmatyczny skurcz krtani, płuca zaledwie pracują, lub zupełnie przestają funkcjonować. Skurcz chwyta klatkę piersiową, człowiek chwyta się za gardło, rwie kołnierz. Mówi potem lekarzowi: „miałem wrażenie, że mię ktoś dusił". Był to refleks dróg oddechowych górnych.

By się całkiem pozbyć intruza, następuje refleks dolny — zwiększona czyność wydechu. Gdy i to nie pomaga, płuca przyzwyczajone do obrony przez gardziel i przełyk — kapitulują, następuje ruch klatki piersiowej prędki, kurczowy i chlor jest panem sytuacji.

Niszczy on nabłonek pęcherzyków płucnych, drażni kapillary i do pęcherzyka, który może zawierać tylko powietrze, sączy się płyn surowicy krwi, surowica zalewa pęcherzyk, którego strzępy pływają w niej i oto — funkcja oddechowa jest zniszczona.

Lekarze nazywają to oedemą płucną.

Tlen nie może wejść do pęcherzyka i następuje formalne duszenie się.

Po kilku dniach, jeśli chorego usunięto z zatrutej atmosfery, płyn surowicy zalewa powoli płuca — w takim wypadku lekarz jest świadkiem powolnej agonji.

Czytamy w „La geurre des gaz":

„...Odcinek Le Prêtre otuliła jasna, piękna noc. W okopach ludzie przemęczeni rozkoszowali się ciszą, a niejeden myślą biegł ku swoim.

My, personel szpitala dla zagazowanych, pod

szklaną popłókuje się wodą destylowaną, ciecz rozcieńcza do objętości 200 cm³ i miareczkuje 0,02 n. roztworem tiosiarczanu sodu, przy użyciu skrobi, jako indykatora. W podobny zupełnie sposób wykonuje się ślepą próbę. Roztwór jodu ustawia się na empiryczny roztwór chemicznie czystej cyny w kwasie solnym.

1 cm³ 0,02 n. roztworu jodu odpowiada ca 1,23 mg. cyny. Ponieważ roztwór jodu zawiera powietrze, odpowiada on zawsze cokolwiek wyższej ilości cyny, aniżeli wyliczonem jest z jego zawartości, zakładając, że podane wyżej ilości i stężenia zostaną dokładnie zachowane, przeciętny błąd tej metody wynosi ± 2.5 mg. cyny na kilo produktu. Ponieważ ilość cyny rozpuszczalnej w zwykłych handlowych konserwach wynosi przeciętnie od kilkuset do tysiąca mg. na kilo, dokładność powyższej metody jest wystarczającą i znacznie większą, niż przy oznaczaniach wagowych.

Jeżeli materjału badanego jest bardzo mało, można określić cynę kolorymetrycznie, lecz jest to kłopotliwem i wymaga wielkiej wprawy.

B) Określenie ołowiu w konserwach.

40 g. dobrze wymieszanej próby traktuje się kwasem siarkowym i azotowym, dokładnie jak podano przy A. Skoro ciecz stanie się bezbarwną, wlewa się zawartość kolby do małej zlewki, popłókując kolbę niewielką ilością wody. Potem ciecz odparowuje się na kąpieli piaskowej do objętości 5 cm³. Po ostudzeniu zlewki dodaje się ostrożnie, ciągle mieszając 10 cm³ rozcieńczonego alkoholu (1 obj. alkoholu + 1 objęt. wody). Następnego dnia sączy się wydzielony siarczan ołowiu przez rurkę Allihn'a i przemywa niewielką ilością alkoholu. Siarczan ołowiu rozpuszcza się następnie na sączku w 30 cm³ ciepłego roztworu octanu sodu (100 g. w litrze), sączek zaś przemywa się potem 20 cm³ wody.

Do otrzymanej cieczy dodaje się 10 cm³ rozcieńczonego roztworu dwuchromianu potasu (np. 0,02 norm.). Po 30 minutowem ogrzewaniu na łaźni wodnej, wydzielony osad chromianu ołowiu zbija się w grudki, wtedy sączy go się przez rurkę Allihn'a i przemywa woda, korek z rurką Allihn'a umieszcza się w kolbie ssawkowej objęt. 300 cm³, w której znajduje się 70 cm³ wody, 5 cm³ roztworu jodku potasu (100 g. w litrze) i 5 cm³ kwasu siarkowego (c. wł. 1.29). Na rurkę Allihn'a nalewa się 10 cm³ kwasu solnego (60 g. w litrze), w którym chromian ołowiu rozpuszcza się. Sączek przemywa się kilkakrotnie wodą, odsączając szybko na pompie ssącej. Wydzielony w kolbie jod odmiareczkowuje się natychmiast 0,02 n. tiosiarczanem sodu, używając skrobi, jako wskaźnika. Błąd tej metody, po wzięciu do analizy 40 g. rzadko przekracza ± 1,25 mg. ołowiu na kilo badanego produktu. Dlatego też dla konserw o zawartości 5—10 mg. ołowiu na kilo produktu, metoda ta nie może być zalecaną, nadaje się jedynie do określenia większych ilości ołowiu.

W przesączu otrzymanym po oddzieleniu ołowiu, można określić cynę, według sposobu A, po uprzed-

---

wrażeniem tak nieznanego na froncie spokoju, — ułożyliśmy się do snu.

O godz. 3-ej rano, a było to w Wielką Sobotę, wprost z pozycji przybył naczelny lekarz dywizji i budząc nas, urywanym głosem powiedział: Dopiero był atak gazowy... fala... to bardzo straszne... Przygotujcie miejsca, ewakuujcie wszystkich chorych do Champigneulles. Wszystkie auta w waszej dyspozycji. Zagazowanych niebawem ujrzycie.

Blade widmo śmierci przesunęło się przez wszystkie sale. Zrobiło się cicho, jakby do domu weszło przeznaczenie.

Latarnie zaświeciły migotliwie, na dworzę rozległo się warczenie aut.

Spieszyliśmy się, by wywieść rannych; żeden z nich się nie skarżył.

Strach zmącił wyobraźnię, — powstają domysły i przypuszczenia: dywizja rozbita.

Ludzie chcą uciekać, nogi się podcinają. Widmo nieszczęścia spadło tak niespodzianie! Słyszano ciągle o gazach, lecz nigdy się z nimi nie spotykano. Odcinek Reimsu był zawsze przedstawiany żołnierzom, jako odcinek nadający się do wysłania fali gazowej. Parę już razy były fałszywe alarmy i ludzie byli wprost oburzeni, że straszono ich bez potrzeby. Przecie spokojnie ubiegły miesiące zimy, a teraz marzec — wiosna wszystkich nastrajała optymistycznie. Lekarz naczelny często jeździł do Pout-à-Mousson, organizował odczyty o gazach, pokazywał maski, ale... przecie to człowiek nauki, taki zawsze lubi straszyć i przesadzać.

Na linji nie wierzono w gazy, nie myślano o wkładaniu masek.

Nagle o godz. 11-ej wiecz. fala gazowa została puszczona przez Niemców, a już o godz. 11½ — dosięgła okopów francuskich i chłodem śmierci otuliła śpiących w nich zmęczonych żołnierzy.

Zdala straszna kanonada...

Do szpitala przybył pierwszy wóz, — czterech zatrutych; odkrywamy prześcieradło — już trzech trupów. Jakiś porucznik w okularach, dwóch żołnierzy. Oficer sztywny — zdaje się, że śpi. Z rozwartych ust sączy się różowa piana.

Czwarty zatruty jeszcze żyje, czepia się sanitarjusza i posiniały rzęzi.

Dalej następne wozy, — sanitarjusze zdejmują konających.

Nastaje smętny poranek. Wozy sanitarne zabierają ostatnich ewakuujących się rannych. Uciekają...

Na początku wojny, lekarze francuscy zaskoczeni zostali wypadkami masowych zatruć i byli bezradni u łoża zagazowanych.

Cyrkularz z dn. 4-go czerwca 1916 r. pouczał, że należy stosować upust krwi, po 300 cm. dwa — trzy

niem odpędzeniu alkoholu. Możność określenia równocześnie cyny i ołowiu w jednym roztworze, jest wielkiem udogodnieniem powyższej metody.

Zeitschr. f. Lebensmittel 1926, 51, 214—216:

K.

WYODRĘBNIENIE INSULINY.

K. FUNK.

Insulina oczyszczona w postaci związku z kwasem flawjanowym, ma skład chemiczny odpowiadający wzorowi C_{69} H_{102} O_{22} N_{18} S lub C_{74} H_{114} O_{24} N_{20} S.

Insulina więc jest rzekomo polypeptydem, zawierającym około 15 aminokwasów.

Science, 1926, 63, 401—402.

R. T.

KRYSTALICZNA INSULINA.

J. J. ABEL.

Oczyszczony preparat insuliny rozpuszcza się w słabym kwasie octowym. Odwirowaniem usuwa się zanieczyszczenia wytrącone roztworem brucyny w kwasie octowym. Przez dodanie N/6 pyrydyny do klarownego roztworu, krystaliczna insulina z niewielką domieszką bezpostaciowej, wytrąca się z roztworu. Ta insulina krystaliczna topi się przy 233^0 i daje reakcję biuretową, Millona, Pauly'ego i ninhydrynową.

Proc. Nat. Acad. Sc., 1926, 12, 132—136.

R. T.

HORMON JAJNIKOWY.

M. HARTMANN i H. ISTER.

Autorzy używają nową metodę oczyszczania ciała czynnego jajników i łożyska. Po działaniu bezwodnikiem kwasu octowego, ciało czynne jajników i łożyska może być destylowane w wysokiej próżni. Frakcja czynna zawiera estry wyższych nienasyconych kwsów, i ma niniej więcej stały skład. Po zmydleniu, daje ona czynną substancję wrzącą przy 145°/0.02 mm., o średnim składzie C = 81, 83%, H = 11, 43%.

Biochem. Z., 1926, 175, 46—61.

R. T.

Z listów do redakcji.

Wilno, dn. 16.XI 1926 r:

Zakład Chemji farmaceutycznej
UNIWERSYTETU
STEFANA BATOREGO
w Wilnie.

Do Szanownego Pana Redaktora
„KRONIKI FARMACEUTYCZNEJ"
w Warszawie.

W Nr. I Kroniki Farmac. 1926 r. str. 6; w referacie p. t. „Fenolftaleina jako odczynnik wskazujący

---

razy dziennie, zalecał też poić chorych naparem wymiotnicy i nadewszystko dawać im do wdychania tlen.

Nerwy nasze zahartowane już od sierpnia 1914 roku na cierpienia ludzkie, nie mogły wytrzymać na widok zagazowanych.

Obrazy straszne.

Sanitarjusze poją rannych wymiotnicą, inni wiążą chustkami przedramię chorych, by zatamować krew z wen, otwartych przez lekarskie lancety. Dalej — tam i owdzie, zastrzykują środki nasenne i kłują prawie konających.

Wszędzie poduszki tlenowe dla sztucznego oddychania zagazowanych.

Rola lekarzy dostosowana do warunków. — Chodzimy od łóżka do łóżka i przecinamy żyły. Szczęśliwi i zadowoleni jesteśmy, gdy bluźnie krew, gdyż w trzech wypadkach na cztery, — krew bywa gęsta i czarna. W takim wypadku rozcinaliśmy żyłę dalej i z trudnością mogliśmy z niej utoczyć parę centymetrów sześć. krwi.

Chodziliśmy tak, zdenerwowani, zmęczeni, zmuszeni patrzeć na nierówną walkę organizmu ze śmiercią. Wrażenie okropne.

U każdego łóżka wydzieliny chorych zmieszane z czerwoną pianą z ust — tworzyły ciemne kałuże. Każde prześcieradło w krwawych plamach. Chorzy z wysiłkiem i bólem pracują płucami, z ustami zapchanemi płynem z płuc. Agonizujący uporczywie wciągają tlen w biedne płuca, zalane surowiczym płynem.

Na stu chorych, już następnego dnia, cmentarz przyjął 40 na wieczny spoczynek.

Takie są skutki wojny gazowej (chloru, fosgenu) i niewiadomo nawet, co lepsze, czy umrzeć odrazu, czy żyć z płucami rozżartemi przez gaz, a więc pod groźbą suchot, oedemy i t. p.

G a z y p a r z ą c e. Właściwie należałoby mówić o gazie jednym — yperície, który przeważnie był stosowany.

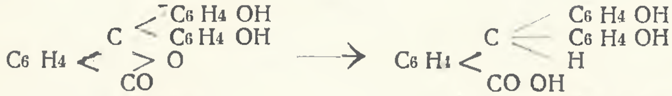
Nazwę swą zawdzięcza on miejscowości Ypres, gdzie był po raz pierwszy zastosowany, 10-go lipca 1917 r.

Yperit działa głównie na skórę i oczy. Na skórze daje nażarcia, które wywołują słabe zaczerwienienia t. zw. erythema; silniejsze nażarcia tworzą worki z naskórka oddzielonego od ciała. Worki te są wypełnione płynem t. zw. flycteny. Czasami zdarzają się nawet prawdziwe oparzenia, gdy yperit obleje wprost — nażarcia są wtedy większe i wywołują przeciągłe ropienie się. Najbardziej czułe są delikatne i wilgotne nabłonki, a więc oczy, drogi oddechowe i organy płciowe.

Żołnierzy najbardziej przerażało to ostatnie.

rozkład eteru do narkozy" wkradło się kilka zasadniczych błędów.

Fenolftaleina w silnie alkalicznem środowisku (Na OH, nie zaś Na_2CO_3) i w obecności cynku metalicznego (nie zaś tlenku cynku) przechodzi pod wpływem redukcji w fenolftaleinę



Fenolftaleina → Fenolftaleina

Fenolftaleina pod wpływem nadtlenków powstających w eterze do narkozy, do którego w celach konserwujących dodano alkoholu absolutnego utlenia się na fenolftaleinę, która zabarwia roztwór alkaliczny na czerwono.

Intensywność zabarwienia, jak również szybkość występowania zależną jest od ilości alkoholu. Cały szereg doświadczeń w tej dziedzinie przeprowdził dyrektor zakładu farmakognostycznego w Dorpacie prof. Stamm (Pharmazia Nr. 5, Sept.—Oct, 1926. VI oastak).

Według prof. Stamma odczynnik, o którym wspominam, sporządza się w sposób następujący:

1 gr. fenolftaleiny gotuje się do odbarwienia z 5 gr. cynku metalicznego i roztworem ługu (10 gr. Na OH + 20 gr. H_2O). Po odbarwieniu się ciecz rozcieńcza się do objętości 50 cm^3 i filtruje przez azbest. Otrzymany w ten sposób roztwór fenolftaliny powinien być zupełnie bezbarwny.

Wykonanie próby z eterem:

Do epruwetki wpuszczamy 1 kr. odczynnika, 2 kr. (nie zaś, jak mylnie podano 2 cm^3) roztworu siarczanu miedzi 1:2000 i 2 cm^3 wody dest. — następnie pipetą po ściance wlewamy 1 cm^3. eteru.

W obecności nadtlenków po jednej minucie występuje czerwony pierścień, po dłuższym czasie wszystek płyn zabarwia się na czerwono.

Powyższą reakcję sprawdziliśmy w zakładzie Chemji Farmaceutycznej U. S. B. w Wilnie i stwierdzić możemy, że faktycznie wyniki daje bardzo dokładne, to też uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania.

M. Chorzelska
st. as. U. S. B.

Rozporządzenia i Okólniki władz

PROJEKT

ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(W streszczeniu).

Art. 1. Umowa o pracę pracowników umysłowych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest to układ dobrowolny, na mocy którego pracownik umysłowy obowiązuje się do usług umysłowych na

Dziwna przenikliwość yperitu zwiększa efekt działania.

Cudaczne rysunki tworzą się na ciele: szelki białe na tle czerwonem, portfel odbity na piersi, pasek etc. Najgorzej jednak jest z siadaniem, które wywołuje oparzenie narządów płciowych. Później kolor czerwony przechodzi w brązowy. Oczy yperit rozjada szybko. Rogówka staje się zbolałą, powieki nabrzmiewają i opuchają. Lalki spazmatycznie zmniejszone i czułe na światło.

Łzy płyną ciągle.

Podrażnienie narządów oddechowych wywołuje kaszel i obrzmienie gardła.

Yperit jest nie tyle zabójczy, jak wstrętny. Roznieść go można jak zarazę. Przenika przez skórę i materjały. Jest ciężko parującym, więc i woda i słońce przez długi czas go nie usuną.

Stosowany w pociskach, przez zraszanie pola, ma duże znaczenie przy defenzywie.

Typy obrażeń ciała przez gazy są różnorodne jak różnorodnemi są i same gazy bojowe.

Na wojnie stosuje się mieszaniny wielu gazów, lub się je odpowiednio szereguje. Używa się np. gazy łzawiące, lub wywołujące kichanie (chlorek benzylu, chloro—bromo—etylo—fenylo—arsenjaki). Substancje te przenikają nawet przez maski.

Podrażnienie oczu i nosa bywa tak silne, że żołnierz zrzuca maskę, wystarczy otoczyć go atmosferą gazu trującego, by go usunąć z pola walki.

W „La guerre des gaz" znajdujemy taki opis:

Dnia 17-go października 1917 r. zaczęło się przygotowanie artylerji francuskiej do ataku na linji Chemins des Dames. Kanonada trwała 6 dni, atak zaczął się 23-go o godz. 5-ej rano.

W piątek 19-go października wieczorem, wóz sanitarny przywiózł pierwszych oparzonych. Woźnica mówi, że setki ludzi oblegają ambulanse polowe. Niemcy od rana zarzucili pozycje, baterje i przedpole pociskami gazowymi.

W mrokach wieczoru październikowego wychodzą z wozu postacie ludzi oślepłych, — zgięte, drżące i potykające się. Głowa pochylona, jedna ręka oczy zasłania, wtedy gdy druga wyciągnięta w przestrzeń szuka oporu.

Konwulsyjnie czepiają się sanitarjuszy, którzy wprowadzają ich do poczekalni. Tam — pochyleni na ławkch, z łokciami opartemi na kolanach — czekają kolejki. Przez palce sączą się im łzy.

Od czasu do czasu ciężkie westchnienie: — Ach, moje oczy!...

Fryzjer strzyże wszystkich po kolei, by obnażyć skórę dla zmycia z głowy lepkiego płynu yperitu. Potem następuje rozebranie się do naga, — przeważnie robią to sanitarjusze.

rzecz pracodawcy wzamian za umówione wynagrodzenie.

Art. 2. **Wszelkie postanowienia umów, regulujące warunki pracy pracownika umysłowego mniej korzystnie, aniżeli to czyni niniejsze rozporządzenie, są nieważne.** Nieważne postanowienia umowy ulegają z mocy rozporządzenia zastąpieniu przez odnośne postanowienia niniejszego rozporządzenia.

Zawarcie umowy o pracę.

Art. 6. Umowy o pracę zawierane być mają pisemnie.

Zawarcie umowy w formie ustnej nie pociąga za sobą nieważności tej umowy.

Art. 7. Umowę o pracę zawiera się:

a) na okres próbny;

b) na okres wykonania określonej roboty;

c) na czas określony;

d) na czas nieokreślony.

Art. 8. **Okres próbny nie może przekraczać 3-ch miesięcy,** licząc od chwili przystąpienia do pracy. Okres ten wlicza się do czasu przepracowanego w przedsiębiorstwie.

Art. 9. Umowa o pracę ustaje:

a) w okresie próbnym 1-go lub 16-go dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzedniem co najmniej 2-tygodniowem wypowiedzeniu;

b) po ukończeniu roboty, do której wykonania umowa była zawarta;

c) po upływie czasu, na który była zawarta;

d) po upływie 3-ch miesięcy od dnia wypowiedzenia umowy przez pracodawcę, względnie jego zastępcę lub po upływie miesiąca od dnia wypowiedzenia umowy przez pracownika, jeżeli umowę tę zawarto na czas nieokreślony.

Okres wypowiedzenia wynosić ma całkowite 3 miesiące względnie jeden miesiąc kalendarzowy **i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego;**

e) w razie wcielenia pracownika, jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałem;

f) na mocy wzajemnego porozumienia stron;

g) w razie śmierci pracownika.

Art. 10. Pracodawca, który w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi umysłowemu, cofnął to wypowiedzenie, może:

1) wypowiedzieć ponownie umowę o pracę dopiero po upływie tego okresu wypowiedzenia;

2) natychmiast rozwiązać stosunek pracy bez zachowania obowiązującego terminu wypowiedzenia **z warunkiem niezwłocznej wypłaty wynagrodzenia za ustawowy okres wypowiedzenia.**

W stosunku do pracownika z którym rozwiązano umowę o pracę na czas nieokreślony, bezpośrednie kilkakrotne zawarcie umów na czas nie dłuższy niż 3 miesiące równoznaczne jest z zawarciem umowy na czas nieokreślony.

Art. 11. Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas ustawowego urlopu, choroby pracownika, o ile choroba nie trwa dłużej, niż 3 miesiące, oraz podczas odbywania ćwi-

---

Wszystkie rzeczy osobiste, nietylko ubranie, ale portfele, portmonetki, fajki, zapalniczki i t. p. idą do odkażania. Pakuje się je do worka z numerem i, aby uniknąć pomyłki przy zwracaniu rzeczy, na szyi chorego zawieszamy odpowiedni numer z blachy.

Sanitarjusze zaopatrzeni w płaszcze ochronne myją wodą z sodą i mydłem najbardziej wyczerpanych, inni chorzy myją się sami.

W czasie wycierania się chorych lekarze badają stan ich zdrowia.

Prawie wszyscy mają oczy zamknięte, — gdy otworzyć im powieki — łzy płyną strumieniami. Ciało w czerwonych plamach. Ten ma całe plecy czerwone, ów potwornie obrzmiałe organy moczopłciowe, u wielu dziwaczne odbitki, od zegarka, portfelu, szelek — istne tatuowanie.

Badamy u wszystkich chorych puls i urynę. Wreszcie wszyscy chorzy sodą płuczą gardło i oczy, nos wycierają oliwą gomenolową *) i wypijają szklankę mleka z sodą.

Całą noc pracujemy przy mdłym świetle lamp i latarń. Wszystkie okna szpitala zasłonięte starannie w obawie przed bombardowaniem przez aeroplany. Od czasu do czasu słychać przelatujące pociski. Już od 6-ej wiecz. lecą one co pięć minut. Nagle przejmujące wycie pocisku przenika nas drżeniem i my i chorzy czekamy, — huk straszny. O trzysta kroków od szpitala upadł pocisk, odłamki podziurawiły dach.

O drugiej w nocy wychodzimy przemęczeni na zmianę, by odetchnąć świeżem powietrzem.

Przed szpitalem moc aut i wozów, — chorzy wciąż przybywają.

Nad ranem coś niemożliwego, — szpital przeładowany — 1300 chorych. Para bucha z wejść i okien.

Przeważnie są to poparzeni, ale nie brak i zatrutych gazami duszącemi. Ci ostatni mają ciało czyste, bez oparzeń, nie krzyczą, — kaszlą tylko i duszą się. W sali yperitowanych żołnierze nieco uspokojeni wszczynają pogawędkę:

— To ty jesteś?

— Tak, a ty też tu?

— Ach, mój stary — co za świństwo te gazy, szatan ich uczył. Oczy mię palą ogniem. Już chyba nie zobaczę nic więcej.

— Major lekarz mówił, że to nic groźnego, prędko przejdzie.

— Oni zawsze tak mówią, ale pewnie sami dobrze nie wiedzą.

*) Gomenol jest olejkiem eterycznym, analogicznym do olejku kajeputowego, z rośliny australijskiej. Melaleuca viridiflora albo Nioaouli.

czeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziów przysięgłych.

Art. 13. Po wypowiedzeniu umowy o pracę przez jedną ze stron pracownik powinien otrzymać na swoje żądanie stosowny czas w godzinach pracy w celu szukania nowej posady, co najmniej jednak w ilości 3-ch dni roboczych miesięcznie wolnych od zajęć. Sposób i termin wykorzystania tego czasu wolnego od zajęć ustali pracownik w porozumieniu z pracodawcą lub swym przełożonym. W razie nie dojścia do porozumienia decyduje obwodowy inspektor pracy, a do czasu tej decyzji pracownik ma prawo wykorzystać połowę czasu, przysługującego mu z mocy niniejszego artykułu, w terminie według swego uznania.

Art. 14. Pracowninkowi umysłowemu przysługuje prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę w następujących wypadkach:

a) w razie śmierci lub wzięcia z poboru do wojska członka jego rodziny, który utrzymywał tę rodzinę;

b) w razie stwierdzonego przez lekarza państwowego, samorządowego, Kasy Chorych lub lekarza zakładu pracy szkodliwego wpływu pracy w zakładzie na zdrowie pracownika;

c) w razie obrazy lub znieważenia pracownika przez prcodawcę, jak również w razie tolerowania przez pracodawcę takich czynów ze strony przełożonych pracownika;

d) w razie niezachowania przez pracodawcę istotnych warunków umowy;

e) w razie, jeżeli pracodawca, lub przełożeni pracownika dopuszczają się, nakłaniają lub usiłują nakłonić pracownika do czynów przeciwnych prawu lub dobrym obyczajom.

Art. 15. Pracodawcy przysługuje prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę w następujących wypadkach:

a) w razie dopuszczenia się przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia;

b) w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu więcej niż 3-ch miesięcy;

c) w razie niestawienia się pracownika do pracy z innych uzasadnionych przyczyn w ciągu więcej, niż 2 tygodni; przepis ten nie dotyczy jednak wypadków, przewidzianych w p. m. niniejszego artykułu;

d) w razie obrazy lub pogróżek ze strony pracownika względem pracodawcy, zastępców lub swych przełożonych;

e) w razie niezachowania przez pracownika istotnych warunków umowy o pracę;

f) w razie, jeżeli pracownik mimo przestóg nie stosuje się do przepisów bezpieczeństwa, których nieprzestrzeganie narazić może przedsiębiorstwo lub pracujących na straty;

g) w razie, jeżeli pracownik nadużywa zaufania pracodawcy, przyjmując bez wiedzy i zgody pracodawcy prowizje lub inne wynagrodzenia od osób trzecich oraz dopuszcza się przywłaszczenia lub rozmyślnego uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa;

h) w razie prowadzenia przez pracownika

— Nie spodziewałem się nic podobnego. Pociski padały jak grad, a major mówił, by nałożyć maskę, gdy się cośkolwiek poczuje... Ale ja nic nie czułem.

— A ja zadziwiony byłem, że te pociski tak słabo eksplodują.

Ostatecznie widok poparzonych nie jest tak przykry. Mieliśmy tylko trzy wypdki silniejszych oparzeń. Trzej żołnierze stali u budki telefonicznej — padł pocisk i formalnie zalał ich swą podłą zawartością. Twarze żołnierzy nie do poznania, powieki nabrzmiałe, czerwone i nie dają się otworzyć. Skóra na policzkach odstaje, usta rozdęte, wpół otwarte. Z ust wstrętny zapach. Nie odpowiadają na pytania i duszą się...

Cała pociecha, że yperytowanych można wyleczyć. Zatruci gazami duszącemi są beznadziejni, cały cmentarz miejscowy usiały mogiły naszych żołnierzyków, tak bezlitośnie zatrutych przez okrutnego wroga."

Doświadczenia wielkiej wojny dają pojęcie o jej efektach technicznych i pozwalają twierdzić, że przyszłą wojnę wygra ten, kto udoskonali sposoby znane, a ponadto wprowadzi nowe i niespodziewane.

Przy obecnym stanie mas, wielkie znaczenie będzie miał teror psychiczny, który objąć może nietylko front, gdyż samoloty frontu nie uznają.

Rola aptekarza w miastach poza frontem winna dostosować się do sytuacji, gdyż oczywistem jest, że ludność poszkodowana i pozostawiona sama sobie, będzie szukała rady i pomocy w aptece.

Aptekarz musi sprostać temu zadaniu i nietylko pomagać radą, ale gdy tego zajdzie potrzeba, w razie opuszczenia miasta przez siły zbrojne, — kierować obroną zdrowia ludności, wskazując odpowiednie schrony przeciwgazowe i ucząc posługiwać się maską ochronną.

W razie braku masek aptekarz powinien wiedzieć skład chemikaljów dla nasycania tamponów na usta, by w jakikolwiek sposób maskę zastąpić.

Po ataku gazowym lekarza i aptekarza czekać będzie wielkie zadanie niesienia pomocy ludności poszkodowanej. Do przewidzenia jest, że najbardziej ucierpi ludność najbiedniejsza — mieszkańcy suteren, gdyż gazy trujące są ciężkie, lub płynne i najdłużej operować będą przy ziemi.

Twierdzenie, że w przyszłej wojnie najbezpieczniej będzie na froncie, ze względu na przeniesienie akcji na tyły, — zdaje sę niewątpliwem.

Interesujących się ścisłą literaturą w sprawie gazów bojowych odsyłam do książki profesora Muszyńskiego p. t. „O gazach trujących" nakł. Mag. Farm: Fr. Heroda 1925.

własnego przedsiębiorstwa bez wiedzy pracodawcy, lub prowadzenia tranzakcji na własny rachunek lub osób trzecich w tej gałęzi pracy, w której pracuje przedsiębiorstwo, zatrudniające pracownika;

i) w razie zdrady przez pracownika zastrzeżonej tajemnicy przedsiębiorstwa;

j) w razie, jeżeli umowa o pracę została zawarta na zasadzie fałszywego lub sfałszowanego świadectwa;

k) w razie utraty przez pracownika uprawnień koniecznych do wykonywania jego zawodu;

l) w razie rażącego lub powtarzającego się niezachowania lub nieprzestrzegania przez pracownika przepisów bezpieczeństwa;

m) w razie, jeżeli pracownik pomimo zarządzenia władzy sanitarnej o czasowem wykluczeniu go od zajęć w myśl przepisów art. 11 p. 5 ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie, będzie przychodził do pracy, narażając przez to swoje otoczenie w zakładzie pracy na narażenie.

Art. 20. **Pracodawca obowiązany jest wydawać niezwłocznie, nie później w każdym razie, niż w ciągu miesiąca, świadectwo pracownikowi na jego żądanie.** Świadectwo powinno zawierać dane, dotyczące rodzaju i czasu zatrudnienia pracownika u danego pracodawcy.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków i uwag mogących szkodzić pracownikowi.

Art. 28. W razie powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych rezerwy, do pełnienia obowiązków sędziów przysięgłych lub wykluczenia go od zajęć w myśl art. 15 p. m: niniejszego rozporządzenia, zachowuje on prawo do całkowitego wynagrodzenia przez cały czas ich trwania, jednakże pracodawca może z tego wynagrodzenia potrącić sumy, jakie pracownik będzie pobierał ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych lub pełnienia obowiązków sędziowskich.

Art. 29. W razie rozwiązania umowy o pracę przez jedną ze stron z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w p. p. a, b, h, i, j art: 15 niniejszego rozporządzenia lub w razie śmierci pracownika należy wypłacić pracownikowi, a w razie śmierci rodzinie, będącej na jego utrzymaniu, odprawy w następujących rozmiarach:

za okres od 5 do 10 lat pracy nieprzerwanej w przedsiębiorstwie — trzymiesięczne całkowite wynagrodzenie w wysokości pobieranej w chwili rozwiązania umowy o pracę;

po 10 i więcej latach pracy nieprzerwanej — sześciomiesięczne całkowite wynagrodzenie.

Pracownika pobierającego odprawę, w myśl przepisów niniejszego artykułu, pracodawca może zwolnić bez zachowania okresów wypowiedzenia, przewidzianych w p. d, art. 9 rozporządzenia.

Odprawa płatna jest w dniu zwolnienia pracownika od pracy.

Wszystkim przyjaciołom i czytelnikom naszego czasopisma przesyłamy serdeczne Życzenia Noworoczne.

REDAKCJA.

Ruch Związkowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Nadzwyczajne walne zebranie Sekcji Pracowników Aptek Kas Ch. w dniu 5 grudniu r. b,, po wysłuchania sprawozdania w przedmiocie poczynań Warszawskiej Kasy Ch., zmierzających do wprowadzenia w aptekach sił niefachowych, które by miały zastąpić farmaceutów przy opisywaniu recept, wyniosło rezolucję, w której zakłada najostrzejszy protest przeciwko jakimkolwiek zamachom na uprawnienia zawodowe, uważając iż opisywanie recept, jako wymagające doświadczenia fachowego, jest pracą odpowiedzialną i ściśle fachową, i nie może być traktowaną jako zwykła praca kancelaryjna, Walne zebranie poleciło Zarządowi Oddziału interwenjować natychmiast u czynników miarodajnych celem przywrócenia normalnego stanu pracy w aptece Kasy Ch. przy ul. Mławskiej, powołując się na okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie zatrudnienia niefachowego personelu w aptekach z d. 6.V—24 r. Powyższą uchwałę — przesłać władzom Kasy Ch., p. Inspektorowi Farmaceut. przy Komisarjacie Rządu m. Warszawy i Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.

Następna rezolucja walnego zebrania stwierdza przeciążenie pracą w poszczególnych aptekach kasowych, wobec czego postanowiono domagać się od Zarządu Kasy natychmiastowego zaangażowąnią odpowiedniej ilości pracowników.

Jako rzecz niezmiernie charakterystyczną dla urobienia sobie pojęcia o tem, jaki wytwarza się stosunek ze strony Zarządu Warszawskiej Kasy Ch. do naszej organizacji, podajemy tekst otrzymanego pisma:

Warszawa, dnia 30 listopada 1926 r.
Kasa Chorych. m. Warszawy, Solec 93, telefon 220-21.
Wydział Personalny Nr. 2130/WP.

Do Zarządu Oddziału Warszawskjego
Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników
w/m. ul. Bracka 18 m. 30.

Kasa Chorych m. Warszawy, mając na względzie konieczność ostatecznego zlikwidowania spraw, poruszonych przez Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników, niniejszem prosi o nadesłanie:

1) statutu Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników i
2) spisu pracowników farmaceutycznych K. Ch., którzy są członkami Zw. Zaw. Farm. Prac.

oraz o wyjaśnienie, czy pp. Jankiewicz i Habrowski, podpisując, jako przedstawiciele pracowników farmaceutycznych K. Ch., protokuł konferencji z dnia 23 sierpnia 1924 r. w przedmiocie zaszeregowania płac pracowników farmaceutycznych do odpowiednich grup urzędniczych, działali na podstawie upoważnienia udzielonego im przez ogólne zebranie tych pracowników; w wypadku pozytywnym o przedstawienie odnośnego odpisu protokułu zebrania.

Pozatem Kasa Chorych prosi o zakomunikowanie, czy pracownicy farmaceutyczni K. Ch. jako członkowie Zw. Zaw. Farm. Prac. są wyodrębnieni w specjalną sekcję i ewentualnie — o wskazanie osób, stojących na czele tej sekcji.

Dyrektor: (—) Exner.

Zapytać się godzi, co to wszystko znaczy i ku czemu zmierza? Czy tekst ten znany jest członkom Zarządu i Rady Kasy? — trudno bowiem jest uwierzyć, aby przedstawiciele organizacji pracowniczych mogli akceptować podobne pisma. Kwestja należenia lub nienależenia pracownika do związku jest sprawą jego osobistą, wypływającą z jego poglądów i sumienia, — wnikanie zaś w te szczegóły pracodawcy, aby w następstwie zebrania informacji klasyfikować pracowników na grupy więcej lub mniej dla siebie odpowiednie, nie przystoi nawet prywatnej jednostce, tem więcej — instytucji społecznej.

Czuwajmy, Koledzy! — boć nie spoistość naszej organizacji, nie zwiększenie jej wpływów mieć mogą na względzie inicjatorzy pism w rodzaju tego, jak wyżej przytoczone!

Od pewnego czasu na terenie Warszaw. Kasy Ch. nieliczna grupa jednostek, najmniej jak dotąd interesujących się sprawami związkowemi, stara się urobić przekonanie wśród kolegów o potrzebie utworzenia odrębnego zrzeszenia pracowników aptek kasowych. Jako plus takiej koncepcji wysuwany jest argument: zrzeszenie uniezależnione od wszelkich wpływów z zewnątrz, zajęte sprawami wyłącznie własnemi, będzie mile widziane przez władze kasowe; w wypadkach zatargów łatwiej będziemy mogli dojść do porozumień, unikając niepotrzebnych tarć i t. p.

Pomysł to nie nowy, a cel zbyt przejrzysty — rozchodzi się poprostu o rozbicie organizacji, a ten, ktoby to dokonał, byłby naprawdę mile widziany. Na szczęście ogół nasz jest dostatecznie wyrobiony i wyprowadzić się w pole nie pozwoli.

Ukrytym zaś reżyserom wrogiej nam akcji niech będzie wiadomem, że nie interes jednej tylko parafji, a dobro całego ogółu pracowniczego, całokształt spraw zawodowych mamy na względzie, że skupiać się a nie dzielić, to — nasze hasło, to — nasze zadanie!

Przyjęci w poczet członków Oddz. Warszawskiego: Beczkowicz Antoni, Dawidowski Marjan, Dąbrowski Piotr, Dowgiałło Michał, Grudnik Franciszek, Golendberg Mojżesz, Gloger Władysław, Heidenberg Józef, Gąsior Jenta, Nurzyński Zygmunt, Paciorkowska Barbara, Palczewski Władysław, Mystkowska Jadwiga, Sejmicki Marjan, Rembieliński Antoni, Trentowska Zofja, Pawlukiewicz Władysław.

Wyrok Sądu Koleżeńskiego w sprawie kol. Romualda Taborowskiego.

Po rozpatrzeniu sprawy kol. R. Taborowskiego w jego nieobecności, Sąd postanowił:

uznać winnym kol. Taborowskiego lekceważenia Związku i niestosowania się do uchwał Zjazdu Delegatów (niezajmowanie dwóch posad), i udziela mu surowej nagany z pomieszczeniem treści wyroku w „Kronice Farmaceutycznej".

Sędzowie: Przewodniczący:
(—) Wichert. (—) Ciechowski.
(—) Lewaszkiewicz.
(—) Rosiński. Oskarżyciel:
(—) Górski. R. Stocki:

* *

ODDZIAŁ LWOWSKI.

Dnia 6 listopada br. odbyło się Nadzw. Walne Zgromadzenie z nstępującym porządkiem dziennym: 1. Odczyt protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Wybór nowego Zarządu 5. Ewentualja.

W zastępstwie chorego prezesa kol. Boguckiego, zebraniu przewodniczył wiceprezes Buxdorf. Przedstawił on szczegółowo przyczyny dla których Zarząd musiał podać się do dymisji, podkreślając jako powód najważniejszy stosunek Zarządu Głównego do Oddziału lwowskiego.

Ad. 1. Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości.

Ad. 2. Szczegółowe sprawozdanie ustępującego Zarządu odczytał kol. Kordzik, Zarząd odbył 18 posiedzeń, zwołał 1 Ogólne Zebranie, 1 Zjazd Asystentów farmacji Małopolski wsch. 16 posiedzeń Komisji Kursów Magisterskich, zainicjował 2 wspólne konferencje z właścicielami aptek oraz jedną z Zarządem Kasy Chorych m. Lwowa. Do biura Związku wpłynęło w okresie sprawozdawczym, t. j. od dnia 8 maja 1926 do dnia 6 listopada 1926—231 pism, wyszło 1088, do Biura pośrednictwa pracy zgłosiło się bezrobotnych Kolegów(żanek) 35, posad wolnych zgłoszonych było 25, w aptekach prywatnych i 3 zastępcze w aptekach Kasy Ch. m. Lwowa, Obsadzono ponadto posadę Kierownika nowozałożonej apteki Kasy Chorych w Krośnie.

W czerwcu br. uzyskano po kilkakrotnych pertraktacjach podwyżkę płac w aptekach prywatnych na terenie Małopolski wsch.

Pertraktacje z Zarządem Kasy Chorych w sprawie podwyżki płac w tymże czasie podjęte nie przyniosły podwyżki, która przez Zarząd Kasy odłożoną została do października br. jednakowóż jako wynik przyniosły przejście Kolegów(żanek) zajętych w aptekach kasowych z systemu płac z dołu na system pobierania pensji z góry.

Drugą brdzo ważną sprawą, której Zarząd wiele czasu poświęcić musiał, była sprawa uzyskania zezwolenia na urządzenie Kursów magisterskich we Lwowie na wzór już istniejących takichże kursów w Warszawie i Łodzi, celem dania możności Kolegom Asystentom, którzy przed szeregiem lat do Zawodu wstąpili uzyskania dyplomów magisterskich i pełnych uprawnień zawodowych (vide sprawozdanie Komisji Kursów Magisterskich).

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Lux, podkreślając zły stan finansowy Oddziału z powodu opieszałości wielu Kolegów(żanek) w płaceniu składek miesięcznych. Stan Kasy z dniem 1 listopada wynosił:

179.93 zł. plus 1 dolarówka, stan konta w PKO, 40,32 zł. Dług Oddziału lwowskiego do Zarządu Głównego wynosi 951.38 zł.

Imieniem Komisji Kursów Magisterskich składa sprawozdanie kol. Jezierski. W pierwszym rzędzie przeprowadzoną została rejestracja wszystkich asystentów farmacji, która dała wyniki następujące: Asystentów z 6 kl. — 39, z maturą z przed 11.XII 1920 roku — 20, Asystentów i aspirantów, którzy rozpoczęli praktykę po 11 grudnia 1920 — 175. Razem kandydatów na kursa — 234. Zwołano następnie Zjazd Asystentów, który to Zjazd uchwalił opadatkować wszystkich interesowanych po 25 zł. na wydatki związane z prowadzeniem akcji, kilkakrotnym wyjazdem delegatów do Warszawy i t. d. Niestety większość nie wywiązała się ze swego obowiązku. Delegaci Związku wyjeżdżali dwukrotnie do Warszawy, interwenjowali u miarodajnych czynników, wynikiem czego sprawa, która początkowo małe miała widoki powodzenia wzięła stosunkowo dość pomyślny obrót. Ponadto załatwiono pomyślnie sprawę na miejscu. Uzyskaliśmy zgodę Rady Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na objęcie protektoratu i Kierownictwa naukowego nad Kursami. Obecnie cała sprawa jest na najlepszej drodze, rozbija się jednakowoż znowu o trudności natury finansowej, gdyż Ministerstwo tak długo nie wyda ostatecznego zezwolenia, jak długo nie będzie miało rękojmi, że kursa sami będziemy finansować.

Zarząd Związku reprezentowanym był kilkakrotnie na całym szeregu posiedzeń Reprezentacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie, ponadto brał udział w zorganizowaniu Rady Okręgowej Pracowników Umysłowych, w której to Radzie zasiada kol. Cellermejer jako wiceprezes.

Zarząd Związku wysyłał delegata do Stanisławowa, celem zorganizowania tamtejszego Okręgu. Interwenjował kilkakrotnie w różnych kwestjach spornych przez swego Syndyka D-ra Dręgiewicza, któremu też na tem miejscu składa podziękowanie. Udzielono Kolegom pożyczek zwrotnych w wysokości 14 dolarówek, ponadto zapomóg bezzwrotnych w wysokości 180 zł. — Uzyskano zniżki dla Członków Związku do wszystkich teatrów lwowskich i do niektórych kin.

Ad 3. Sprawozdanie Zarządu przyjętem zostało do wiadomości, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum.

Ad 4. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek zarządu ustępującego uchwalono wybrać Komitet wykonawczy względnie Zarząd w składzie skróconym, aby tok spraw nie cierpiał wskutek niemożności zebrania odpowiedniego kompletu, spowodowanego absentowaniem się Członków Zarządu na posiedzeniach.

Z powodu niemożliwości uzgodnienia składu zmniejszonego Zarządu odroczono Walne Zgromadzenie na przeciąg dwu tygodni, przyczem polecono ustępującemu Wydziałowi pełnienie przez ten czas agend.

Dnia 20 listopada br. odbył się dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia, z rozszerzeniem porządku dziennego punktem: Ustawa Aptekarska.

Ad 5. Wybrano Zarząd w składzie: Mr. Cellermajer prezes Mr. Lux wiceprezes Mr. Sandner sekretarz, Mr. Wohlman skarbnik, Członkowie Zarządu: Asyst. Adamowicz, Mr. Jezierski, Prow, Olszański,

Ad 5. Kol. Cellermajer referuje dotychczasowe usiłowania pracowników w kierunku reformy Ustawy Aptekarskiej, omawiane na szeregu Zjazdach, konferencjach i interwencjach w Ministerstwie. Przedstawia dotychczasowe stanowisko pracowników Oddziału lwowskiego, wyrażające się w sprzeciwie wprowadzenia systemu nadawania koncesji drogą konkursu. Stanowisko to przyjęte zostało w poprawkach do Ustawy aptek, podczas Zjazdu w Łodzi. System bowiem nadawania koncesji konkursu, zwalczany był do 1926 roku przez pracowników w byłej monarchji austr.-węgierskiej jako nie dający możliwości pracującemu usamodzielnienia się. Wobec niemożliwości zajęcia stanowiska definitywnego w tej sprawie Walne Zgromadzenie poleciło nowemu Zarządowi zebranie materiałów, zwołanie zebrania koleżeńskiego i wszczęcie akcji celem zrealizowania naszych postulatów.

Zarząd Oddziału wystosował następującą odezwę:

L.p. 675/26. Lwów, dnia 1.XII 1926.

Koleżanki i Koledzy!

Nowy Zarząd Oddziału lwowskiego ZZFP., wybrany na Nadzwycz. Walnem Zgromadzeniu w dniu 20.X br. ma trzy główne zadania do spełnienia: 1) Ustawa Aptekarska, 2) Kursa magisterskie, 3) Uregulowanie stosunków z Zarządem Gł. w Warszawie.

Od Was zależy, czy będziemy mogli wykreślone sobie zadanie w zupełności spełnić.

Żądamy poparcia moralnego i finansowego. Spełnijcie Swój obowiązek i tem samem dopomóżcie nam do urzeczywistnienia naszych zamiarów.

W jedności siła! Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!

Za Zarząd Oddz. Lw. ZZFP,:

Mr. D. Sander mp, Sekretarz.

Mr, J, Cellermajer mp, Prezes.

* * *

ODDZIAŁ ZAGŁĘBIA.

Przyjęci w poczet członków Związku w m. listopadzie kol.: Zofja Zajączkowska, Anna Koprjaniuk, Stanisław Chrystowski i Romuald Śnieżewski.

Zarząd Oddziału podaje do wiadomości ogółu kolegów, iż p. Stanisław Żywno został skreślony z listy członków Związku.

W Nr. 24 czasopsma „Ster Zagłębia" z dnia 12.XII znajdujemy notatkę pod tyt. „Domowa kuracja Kasy Chorych", którą na odpowiedzialność cytowanego organu zamieszczamy:

„Od pewnego czasu krążą pogłoski jakoby w Kasie Chorych w Sosnowcu wykryto nadużycia w składnicy sanitarnej, której kierownikiem był p. Zywno.

Nadużycia te miały polegać na tem, że dostarczano zamiast oryginalnych specyfików falsyfikaty, lub też mniejszych ilości jak na fakturach, że podobno nadużycia te sięgają dziesiątków tysięcy.

Tymczasem wcale nie słyszy się o wdrożeniu śledztwa, ani o zaprzeczeniu fałszywym pogłoskom, które przybierają potworne rozmiary.

Mówią, że p. Zywno jako sprawca nadużyć miał podać się do dymisji, że wziął trzechmiesięczną odprawę. Że sprawie tej nadali taki łagodny kierunek familjanci na wyższych stanowiskach jak teść p. Zywny dr. Kozłowski, a szwagier dr. Zelenaya, a dr. Zelenay jak wiemy jest teściem komisarza Osiowskiego i t. d.

Jest to pięknie ze strony krewnych, ale niepraktycznie dla ubezpieczonych, to też opinja domaga się publicznego zaprzeczenia ewentualnie wyjaśnienia charakteru nadużyć. Czekamy".

ODDZIAŁ ŁÓDZKI.

Mając na uwadze wyrównanie płac w aptekach kasowych, Zarząd Oddziału zwrócił się do zarządu Kasy, wysuwając żądanie przyznania 430 zł. dla pomocnika; dla magistra o 25% więcej. W dniu 23 bm. ze strony Kasy miała być daną ostateczna odpowiedź. Żądanie te ogół kolegów gotów jest poprzeć bezrobociem. Dalszych wiadomości w chwili oddania (22.XII) numeru pod prasę — nie otrzymaliśmy.

Ś. p. Stanisław Włoszczowski.

zmarł tragicznie w dniu 17 grudnia 1926 r..



Urodzony dnia 17 kwietnia r. 1900 w Warszawie, nauki pobierał najpierw w domu, potem w gimnazjum w Chełmie, które ukończył w r. 1917. Praktykę uczniowską odbywał w Uchanie, Sokołowie, w aptece szpitala ujazdowskiego, a po zwolnieniu z wojska, w aptece p. Anca w Warszawie. Egzamin na stopień pomocnika złożył przy Uniwersytecie Warszawskim w r. 1923. Jako pomocnik pracował w dalszym ciągu w aptece p. Anca, aż do wybuchu strejku, t. j, 1 maja r. 1924, kiedy na pierwszy apel Związku opuścił pracę. Przetrwaszy solidarnie strejk, z dnia 1 czerwca tegoż roku przyjął zastępstwo na okres urlopowy w aptece Nr. 2 warszawskiej Kasy Chorych, poczem od dnia 1 października został zaangażowany przez kol. Pęszyńskiego do apteki Kasy Chorych w Żyrardowie, gdzie pracował do ostatniej chwili. W połowie roku bieżącego zapisał się na nowoutworzone Kursy Prowizorskie, pragnąc zdobyć wyższe wykształcenie zawodowe.

Skreśliwszy pokrótce przebieg życia i pracy śp. kol. Włoszczowskiego, pragnąłbym uczcić pamięć zmarłego przez oświetlenie, choćby przybliżone, tej niezwykle pięknej sylwetki duchowej.

Młody wiekiem i uczestnictwem w zawodzie, nie był znanym szerszemu ogółowi kolegów, tym jednak, z którymi pracował społecznie lub zawodowo, nazawsze pozostanie w pamięci.

Natura prostolinijna, szlachetna, wyjątkowo subtelna i wrażliwa. Oddany, nieoceniony przyjaciel i kolega. Nad wiek poważny i rozwinięty umysłowo. Straciwszy wcześnie ojca, własnemi siłami zdobywał wykształcenie ogólne i zawodowe, poświęcając się farmacji. Walka z losem nie złamała ducha, obdarzonego od natury niepowszedniemi zaletami, nie zniechęciła do ludzi. Wielki realista, o umyśle głębokim i systematycznym. W pracy sumienny, aż do drobiazgów; dla innych wyrozumiały, w stosunku do siebie sceptyczny i surowy. W życiu rodzinnem — najtkliwszy syn i brat.

Był jednym z najbardziej świadomych potrzeby organizacji zawodowej. Przez cały przeciąg swej pracy należał do Związku, Oddziału Warszawskiego, w życiu którego brał bardzo czynny udział, piastując w r. 1924 powierzoną godność sekretarza. Podczas ostatniego strejku, będąc w ciężkich warunkach materjalnych, mając na swej wyłącznej opiece dotkniętą paraliżem matkę, nie waha się ani na chwilę wstąpić w szeregi strejkujących; w poczuciu obowiązku społecznego, odsuwa na drugi plan swe sprawy, by solidarnością zdobyć dobro wszystkich!

Śmierć Jego jest niepowetowaną stratą dla rodziny, zawodu, naszej organizacji i społeczeństwa.

Szanując tajemnicę, nie poruszam pobudek, które kierowały Tobą, drogi, nieodżałowany Kolego, w ostatniej chwili, każda bowiem z przypuszczalnych pozostałaby tylko domniemaną i sprofanowałaby wielką tragedję Twego pięknego ducha.

W imieniu Kolegów składam cześć Twojej niewygasłej, świetlanej pamięci!

Z. Jankiewicz.

Warszawa, dnia 22 grudnia 1926 r.

Odezwa.

Zwracamy uwagę Kolegów, utrzymujących rodziny, aby, w trosce o los swych najbliższych i drogich im osób, zapisywali się na członków Kasy Zapomogowej.

Nie lekceważcie, Koledzy, obowiązku względem tych, dla kogo egzystencja Wasza jest wszwstkiem i którzy z chwilą jej utraty znaleść się mogą w przykrem położeniu materjalnem

Sporadycznie wpłacane składki nie obciążą Waszego budżetu. Kasa funkcjonująca w łonie organizacji — to najprzystępniejsza instytucja ubezpieczenio-

wa. Zbierane fundusze, w wypadkach potrzeby, całkowicie wracają do tych, którzy je wpłacali. Jakiekolwiek koszta, wynikające z prowadzenia Kasy, członków jej nie obciążają, — czynności. Kasy wchodzą w zakres spraw ściśle związkowych.

KIEROWNICTWO KASY ZAPOMOGOWEJ
Z. Z. F, G,

Jako argument więcej przekonywujący, niż słowa powyższej odezwy, niech przemówi do Was, Koledzy, list wdowy, ostatnio przez nas otrzymany:

Szanowni i wielce łaskawi Panowie-

Znów ośmielam się kołatać i prosić uprzejmie o łaskawe ofiarowanie mi kilkunastu złt., bo wobec takiej szalonej drożyzny, znajduję się w okropnej sytuacji i biedzie, a nie mam do kogo udać się o wsparcie, ufam tylko dobroci Sz. Panów, że nigdy nie odrzucili mej prośby, ale już przeszło 10 miesięcy nie dokuczałam Im, choć jak mi nieraz było ciężko!

Z głębokim szacunkiem i poważaniem M.

Kronika.

Z Koła Farmaceutów Studentów Uniwersytetu Warszawskie.

Dnia 1.XII 1926 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła, na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy zarząd na rok akademicki 1926/27 w składzie następującym:

Prezes: kol. Macherski Jan; wice prezes (kier. Sekcji Samopom. Koleż.): kol, Gorzkowski Edmund; sekretarz I: kol. Krawecka Marja; sekretarz II (kier. referatu członk. wspier.): kol, Ostaszewski Jerzy; skarbnik: kol. Łukaszewicz Edward; bibljotekarz (gospodarz lokalu): kol. Kamieński Józef; kier. Sekcji Wydawniwczej: kol. Sabiniewicz Stefan.

Z żałobnej karty.

Dnia 15 grudnia zmarł ś. p. Mr, farm, **Marcin Kotula**, zastępca kierownika Centralnego Zakładu Zaopatrzenia Sanitarnego w Warszawie, wychowanek Uniwersytetu Jagielońskiego. Śp. Kotula przyjmował udział czynny w obronie Lwowa, za co został nagrodzony odznaką „Obrońców Lwowa" i „Orląt". W służbie wojska polskiego pracował z całą energją i umiłowaniem. Odszedł wybitny fachowiec — zasłużony pracownik służby sanitarnej. Cześć Jego pamięci!

Poświęcenie fabryki p. f.: „Adolf Gąsecki i Syn" po przeniesieniu do własnego obszernego lokalu przy ul. Belgijskiej 7, odbyło się w dniu 12 b. m, wobec licznie zebranych gości i personelu.

Z Tow. Wiedzy Wojskowej.

Protokuł 10 zebrania miesięcznego Grupy Farmaceutycznej.

Dnia 25.X. o godz. 19 w sali wykładowej Oficerskiej Szkoły Sanitarnej odbyło się 10-te miesięczne zebranie Grupy Farm. Tow. Wiedzy Wojskowej.

Obecnych osób 40, w tej liczbie Szef. Departamentu VIII Sanit. płk. Rouppert, dziekan wydziału farm. Uniwersytetu Warszawskiego prof. Koskowski, ppor. weteran Karo Ferdynand. Zebraniu przewodniczył płk. apt. Krupiński Stefan, protokuł prowadził mjr. apt. Jakubowski Wincenty.

Po odczytaniu przez mjra Jakubowskiego protokułu z poprzedniego zebrania, przyjętego przez zebranych jednogłośnie, dr. Otolski Stefan wygłosił referat „O stanie przemysłu farmaceutycznego w Polsce".

Po krótkim wstępie mówiąc o zmianie, jaka zaszła w ciągu ostatnich lat 30-tu w rozwoju farmacji, a w tem i w rozwoju farmacji wojskowej, mówiąc następnie o szybkiem dążeniu świata do specjalizacji w różnych dziedzinach i mechanizacji wogóle wszelkiej pracy, prelegent zwraca uwagę na potrzebę śledzenia za rozwojem przemysłu farmaceutycznego przez wojskowe sfery aptekarskie. Dalej prelegent zastanawia się co to są preparaty farmaceutyczne i dzieli je na preparaty chemiczno-farmaceutyczne i przetwórczo-farmaceutyczne, przedstawiające przeroby chemikalji, roślin i części zwierzęcych.

Omawiając obecny stan przemysłu farmaceutycznego w Polsce, prelegent opiera się na powyższym podziale i wylicza poszczególne związki chemiczne nie wyrabiane w Polsce, stwierdza nizki poziom rozwoju naszego przemysłu chemicznego tej pierwszej grupy, odwrotnie stwierdza dobry stan naszej produkcji drugiej grupy artykułów, a więc preparatów galenowych i specyfików leczniczych, których pomimo to wiele zbytecznie sprowadzamy z zagranicy. Prelegent przypomina, że alkoloidów, olejków lotnych, a także czystych chemikalji barwików do badań chemicznych i fizjologicznych nie wytwarzamy wcale. Ilość istniejących fabryk chemicznych w Polsce, prelegent określa na 100, w tem liczy 10 fabryk farmaceutycznych, zajmujących się produkcją wyłącznie preparatów leczniczych i wytwórczość tych ostatnich oblicza na 3600q. rocznie, przyczem zaznacza, że jednocześnie tych artykułów, które wyrabiane są przez nasze fabryki farmaceutyczne, sprowadzamy 1500q. rocznie.

Mówiąc o potrzebach przemysłu farmaceutycznego, prelegent wspomina o braku kapitałów i wytworów odpowiednich maszyn i aparatów.

Przypomina dalej o różnicy polskiego i cudzoziemskiego prawodawstwa, dotyczącego wyrobu i sprzedaży specyfików leczniczych, co w dużym stopniu ogranicza u nas rozwój fabryk farmaceutycznych.

Dalej prelegent mówi o wytwarzanej przez zagranicę konkurencji, wypływającej z konwencjonalnych stawek celnych, wyróżnia dodatnio nasz przemysł farmaceutyczny z racji, że pracuje, w niektórych przynajmniej fabrykach, według nowoczesnych i naukowych zasad organizacji pracy, co daje możność obniżenia kosztów produkcji. Prelegent zaznacza z naciskiem, że właśnie w preparatach farmaceutycznych, na rozwój produkcji których ma znaczny wpływ często i szybko zmieniająca się moda, potrzebny jest duży wysiłek pracy, energji i nakładów, inaczej bowiem trudno podążyć za tem, co się dzieje zagranicą, a co

w razie zaniedbania oddala nas od rozwoju naszego przemysłu chemicznego wogóle.

Przemysł farmaceutyczny, jako dający z jednej strony zaczątek większemu przemysłowi chemicznemu, a z drugiej strony jako przetwórca produktów większego przemysłu chemicznego w naszych polskich warunkach, gdzie nam brak podstawowego przemysłu syntetycznego, specjalnie powinien być ochraniany.

Dalej prelegent wyraża przekonanie, że warunki nasze wymagają wciągnięcia do przemysłu polskiego firm zagranicznych, któreby łącznie z polskim przemysłem symbiotycznie chciały pracować. Oczywiście przy rozwoju przemysłu, jak w każdej gałęzi, należy się oprzeć na surowcach krajowych, a tych dla przemysłu chemicznego mamy wyjątkową różnorodność. Wreszcie prelegent kończy tem, że do rozwoju masowej produkcji leków dążyć należy nietylko w celu powstrzymania importu do kraju, ale także w tym celu, by udostępnić możność leczenia się szerokim masom ludności, co jest możliwe wtedy, kiedy produkcja jest rozwinięta w kraju na dużą skalę.

W wynikłej po ukończeniu referatu dyskusji, zabierali głos p. prof. Koskowski i ppłk. apt. Popławski.

Drugi zapowiedziany referat nie został wygłoszony z powodu niedyspozycji prelegenta ppłk. Sokolewicza.

Posiedzenie zamknięto o godz. 22-ej.

Przewodniczący: **Krupiński — płk. apt.**
Sekretarz: **Jakubowski — mjr. apt.**

Z. Z. F. P. Oddział w Warszawie.

1) PROJEKT BUDŻETU NA ROK 1927.

PRZYCHÓD	Projektowano na rok 1926	Wpłynęło do dnia 1/XII. 26	Preliminarz na rok 1927
Składki członkowskie . .	14.400	17.014.94	16.800
Wpisy „ . .	240	314.65	300
Biuro Pośrednictwa Pracy .	600	690.00	600
Kursy Pomocnikowskie .	200	790.50	200
„ Prowizorskie . . .	1.200	1.200.00	—
Procenty	450	625.25	600
Wpływy nadzwyczajne . .	600	1.035.66	300
Zarządu Gł. zwrot wyd. adm.	2.618	3.533.40	3.500
Laboratorjum	—	—	400
Ogółem	20.308	25.413.40	22.700

ROZCHÓD	Projektowano na rok 1926	Wpłynęło do dnia 1/XII. 26	Preliminarz na rok 1927
Zarząd Gł. połowa składek	7.200	8.507.47	8.400
Komorne, światło, opał, podatek	3.000	3.979.76	4.000
Pensje personelu	6.000	6.575.32	5.600
Koszty handlowe , . . .	1.000	1.297.90	1.000
„ organizacyjne , .	1.000	1.066.94	1.000
Czytelnia	—	327.30	400
Ubezpieczenia pracowników w Kasie Chorych. . .	608	544.75	600
Inwestycje	100	345.60	500
Ofiary Rob. Wydz. Wych. Dziecka.	120	135.00	200
Nadwyżka wpływów . . .	1.280	2.633.36	—
Ogółem	20.308	25.413.40	21.700

Skarbnik (—) *Koprjaniuk.* Przewodniczący (—) *A. Ż.*
Sekretarz (—) *Łapinkiewicz.*

2) RACHUNEK FUNDUSZU IM. MAG. ALEKSANDRA POPOWSKIEGO

za czas od dnia 1 lipca do 1 grudnia 1926 r.

W p ł y w y.

Ofiara mag. A. Popowskiego	500.00	
Dar Kasy Chorych m. Warszawy	500.00	
Składki członków	495.50	
Zwroty kosztów	200.35	
Pożyczka z Fund. Związku	2.050.00	3.745.85

R o z c h o d y.

Księgi buchalteryjne	21.45	
Stan Funduszu w d. 1/XII. 26	3724.40	3.745.85

R u c h p o ż y c z e k.

W okresie sprawozdawczym wydano 36 pożyczek na sumę		3.530.00
Zwrócono	1.108.00	
Pozostało u dłużników w d. 1/XII.26	2.422.00	3.530.00

Sekretarz (—) *Koprjaniuk* Przewodniczący (—) *A. Ż.*

OD ADMINISTRACJI.

Z dniem 1 stycznia prenumerata „Kroniki Farmaceutycznej" wynosić będzie:

rocznie 10 zł.
półrocznie 5 „
kwartalnie 3 „
Numer pojedyńczy — 1 złoty.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY ADAM PĘSZYŃSKI.
Wydawca: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej.
Druk. „Współczesna", Warszawa; Szpitalna 10.